№ 198. Kraków 31 Sierpnia — Czwartek. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Weitere namhafte Subskriptionen im Krakauer Regierungs-Gebiethe:

Montleart Fürst Erben	20,000 fl.
Pruszyński R. v. sammt Gemahlin	20,000 „
Mikocki Leon zu den bereits gezeichneten 5000 noch	15,000 „
Kończyna Gemeinde	12,000 „
Homolatsch Klementina Grundfrau	8,000 „
Kamesznica Gemeinde	7,600 „
Ochotnica „	7,440 „
Uysul „	7,360 „
Rycerka „	7,020 „
Dwory „	6,190 „
Oświęcim Stadtkommune zu den bereits gezeichneten 20,220 fl. noch	6,020 „
Frau Karoline Fecondo von Früchtenthal	6,000 „
Odrzykoń Gemeinde	6,000 „
Finanzwache I[ter] Sekzion in Wadowice	5,730 „
Soll Gemeinde	5,160 „
Inwałd „	5,080 „
Stojowski Johann R. v.	5,000 „

Krakau am 28ten August 1854.

Kraków 30 sierpnia.

(Patrz Numer 196 i 197).

W następującym artykule o traktacie belgradzkim przez p. S. Marc Girardin czytamy:

Widzieliśmy jakim sposobem traktat belgradzki spierał się z Rosyą o Azow, czyli o wejście na morze Czarne; zobaczmy teraz w jaki sposób tenże sam traktat spierał się z Austryą o Belgrad czyli o posiadanie Dunaju. Traktat belgradzki jest przedewszystkiém traktatem tureckim; nie ma na celu tylko Turcyą i interesa Turcyi; nietroszczy się wcale o cywilizacyą europejską ani o prawo, ani nawet o obowiązek Zachodu aby rozszerzać tę cywilizacyą. Mówić więc niepotrzebuję, że ta strona traktatu belgradzkiego, nie jest wcale przedmiotem mego uwielbienia ani szacunku.

Lecz aby zrozumieć dobrze cios jaki zadał traktat belgradzki, wpływowi Austryi na Wschodzie, potrzeba rzucić okiem na traktaty Karłowicki w r. 1699 i Pasarowicki w r. 1718, jak niemniéj na wypadki, które sprowadziły te dwa świetne dla Austryi traktaty.

Niema w historyi wojny ciekawszéj i dziwniejsze przebiegającéj koleje, jak wojna między Turcyą i Austryą, która się zaczyna w r. 1683 oblężeniem Wiednia przez Turków, a kończy w r. 1699 traktatem Karłowickim, który granicę państwa austryackiego nad Sawą oznacza. Wojna ta z 1683 po wielkiém niebezpieczeństwie zagrażającem Wiedniowi, jest tylko szeregiem zwycięztw dla Austryi. Wszyscy jéj jenerałowie są szczęśliwi: książę Lotaryński pod Mochaczem w r. 1687; książę Badeński pod Nizzą w r. 1689; Eugeniusz nakoniec pod Zentą w 1697. Wojna która się zaczyna w r. 1716 a kończy r. 1718 traktatem Pasarowickim jest jeszcze szczęśliwszą. Książę Eugeniusz otwiera ją zwycięztwem pod Piotrowaradynem a zamyka w r. 1717 bitwą i wzięciem Belgradu. Austrya która w r. 1718 zajmowała Multany i Wołoszczyznę, Bośnią i Serbią, żądała aby jéj ustąpiono tych prowincyj. Nieotrzymała wszystkiego czego żądała, wszelako traktatem Pasarowickim utrzymała się przy Belgradzie i Serbii; była wtedy wszechmocną na Wschodzie. Na co zaś głównie winienem zwrócić uwagę jest to, że zwycięztwa i zdobycze Austryi na Turcyi przyjmowała Europa z oklaskami. Dawny postrach jaki Turcy w piętnastym i szesnastym wieku na Europę rzucili, trwał jeszcze ogólnie w umysłach, a Europa błogosławiła mocarstwo i jenerała który ją uwalniał od téj obawy i mścił się za dawne krzywdy. Chociaż Francya była sprzymierzoną Turcyi, i od czasów Franciszka I opierała się na niéj przeciw domowi austryackiemu, to jednakowoż szlachta francuska biegła służyć pod wodzą księcia Lotaryńskiego i księcia Badeńskiego. W wojnie z 1716 roku, mnóstwo ochotników garnęło się do księcia Eugeniusza ze wszech stron Europy a zwłaszcza z Francyi. Jan Chrzciciel Russo śpiewał zwycięztwo pod Piotrowaradynem i wzywał Eugeniusza „aby uwolnił z więzów Wołocha i uciśnionego Węgrzyna“; Papież posłał mu miecz błogosławiony jaki mieli zwyczaj Papieże udzielać obrońcom chrześciaństwa; nakoniec gdy wyjeżdżał w r. 1717 na kampanią w której wziął Belgrad i zdobył pokój pełen sławy, Cesarz Karol VI dał mu krucyfiks nasadzony dyamentami zalecając mu, „aby niezapominał nigdy, że idzie walczyć w sprawie tego, który poniósł śmierć za nas na krzyżu“.

Tych kilka wyrazów dowodzi cechy religijnéj jaką miała wojna, którą Austrya toczyła wówczas z Turcyą, dowodzi również jak jeniusz Eugeniusza obracał wszystko na korzyść rozwiniętéj działalności Austryi na Wschodzie. Po traktacie Pasarowickim, Austrya była ciągle czynną i ruch jéj był w tym samym kierunku. Roku 1726 utworzyła się kompania w Wiedniu w przedmiocie handlu na Dunaju; a gdy pewien węzeł moralny łączy Dunaj z morzem Adryatyckiem, są to bowiem jakby dwie wielkie komunikacyjne drogi na kontynencie niemieckim, cesarz Karol VI jako znak przychylności dla nowéj kompanii Dunajskiéj kazał naprawić kilka portów na morzu Adryatyckiém, a zwłaszcza kazał powiększyć port w Tryeście.

Wojna w 1736 r. i traktat belgradzki w r. 1739 odwróciły Austryą od Wschodu i zmieniły przez cały wiek prawie kierunek jéj działalności i ambicyi. Józef II który miał instynkt do wszystkich przedsiewzięć mających na celu powiększenie Austryi, który zamierzył wszystkie a nieprzeprowadził żadnego, Józef II napróżno podjął na Wschodzie politykę księcia Eugeniusza i starał się o wzięcie Belgradu, to jest o zdobycie Dunaju który Austrya straciła była w r. 1739. Nieudało się to cesarzowi Józefowi jak i inne rzeczy, a niebawem wielkie wojny rewolucyi i cesarstwa francuskiego, po wojnach zaś pokój trzydziestoletni, który będzie sławą dziewiętnastego wieku, odwróciły znowu Austryą od Wschodu.

Miejsce które Austrya zostawiła na Wschodzie, nie zostało długo wakującem. Zachód myślał w r. 1739, że oddać Turcyi Europę wschodnią, to jest Księstwa Naddunajskie i sam Dunaj, było to to samo, co złożyć depozyt w ręce bezsilne; że Turcy będą wyborni na to, aby posiadać na Bosforze i na Dunaju całkiem bez użytku wielką strategiczną i handlową pozycyą. Austrya i Zachód zapominali o tem, że na Dunaju obok Turków posuwali się Rosyanie, aby zająć opuszczone stanowisko. Od wojny w 1736 przewaga Austryi zastąpioną została przez nową przewagę Rosyi. Podczas téj wojny Rosynie bili prawie ciągle Turków, a ci znów odnosili korzyści nad Austryakami, którzy tracili kolejno Widdyń i Belgrad, Mołdawią i Wołoszczyznę. Ta wzrastająca ciągle przewaga Rosyi nad Dunajem i na morzu Czarnem, jest głównym wypadkiem ośmnastego wieku. Przez cały bieg zeszłego wieku aż do ostatniéj chwili jego, w miarę jak Rosya postępuje i powiększa się na Wschodzie, Austrya cofać się wydaje, do tego stopnia, że przez całą prawie pierwszą połowę dziewietnastego wieku, Dunaj aż do zaprowadzenia statków parowych hr. Seczeni, tego nowego założyciela losów Austryi na Wschodzie, Dunaj zdaje się jakby był zapomniał o owéj Austryi księcia Eugeniusza; a nawet wtedy gdy ją znów widzi występującą, to już nie pod tą formą rycerza i zdobywcy, która mu dobrze była znajoma; ale inżynier, przemysłowiec, akcyonaryusz kompanii statków parowych na Dunaju, zakrywa zdobywcę, chociaż mu może toruje drogę.

Wypadki dni dzisiejszych, zdaje się jakoby chciały przywrócić przewagę Austryi, którą miała nad Dunajem w końcu siedemnastego wieku, i zwrócić ją znowu ku Wschodowi. Współzawodnicy jéj z ośmnastego wieku ustępują dzisiaj jakby oddać chcieli Austryi stanowisko, które jéj byli zabrali. Podobnie jak kampanie z r. 1737 i 1738 zniszczyły były ów urok siły i potęgi Austryi, które jéj był zjednał zwycięstwami swemi książe Eugeniusz, tak też porażki odebrane przez Rosyą w kampanii 1854 zachwiały odgłos téj siły i potęgi jaką Rosya nabyła na Wschodzie. Otwarta została droga działalności i ambicyi Austryi w Europie wschodniéj. Traktaty, które zawarła z Zachodem i z Turcyą, a może i tajemne przyzwolenie Rosyi, dają jéj prawo wolnego wejścia do Wołoszczyzny i Mołdawii i pozostania tamże dopóki pokój nierozporządzi losem tych Księstw. Jest w tém wielki powód, a oraz wielki sposób dla Austryi do przywrócenia swéj przewagi. Czyliż w tem mamy widzieć przedmiot zazdrości lub nieukontentowania? Bynajmniéj. Książę Talleyrand jest temu lat pięćdziesiąt, w chwili gdy Austrya utraciła Włochy, chciał jéj oddać Księstwa Naddunajskie; a czyniąc to chciał nietylko widzieć Austryą silną i potężną, albowiem potęga Austryi zdawała mu się być wielce potrzebną dla porządku i pokoju europejskiego, ale chciał on także postawić Austryą na brzegach morza Czarnego i położyć granicę między Rosyą i Turcyą. Dawał on Bukareszt i Jassy Austryi dla tego, aby nie dać Konstantynopolu Rosyi. Potęga przeto Austryi nad Dunajem nie ma nic takiego, coby mogło niepokoić Europę.

Lecz tutaj w niektórych dziennikach błędne widzimy opinie, i odpowiemy im następującym i ostatnim ustępem.

Urzędowy dziennik rosyjski *Journal de St. Petersbourg* zamieszcza w odpowiedzi na zawarty w *Journal des Débats* artykuł, który przejście Prutu przez Rosyan uważa za przymuszone cofanie się ich przed armią sprzymierzoną, ustęp następujący:

***Journal des Débats* z 10go sierpnia ogłasza błędny i złośliwy sąd o działaniach armij naszych od chwili rozpoczęcia wojny. Organa prasy zachodniéj radeby znaleść odwet za upokorzenie miłości własnéj i urojonéj potęgi swojéj w przedstawieniu obecnego stanowiska wojsk naszych, jakoby przynoszącego ujmę polityce rosyjskiéj. Jest to rachuba skierowana ku odwróceniu opinii publicznéj od drobnostkowych rezultatów, które obadwa z Turcyą sprzymierzone mocarstwa po olbrzymiem rozwinięciu sił swoich odniosły, jest to środek zasłonienia nie zbyt zaszczytnych dzieł swoich, których polem były bezbronne miasta i spokojne handlowe okręty. Z dumą i zarozumieniem zapowiedziały naprzód Anglia i Francya cel swój pokonania i rozćwiertowania Rosyi, kiedy ta unikając niesprawiedliwéj wojny, do któréj ją dziś wciągnięto, nieprzygotowała się do niéj. Ci zresztą, których od początku było zadaniem zamiary cesarskiego rządu wykrzywiać i postępki jego spotwarzać, których było zadaniem ciągle w nim upatrywać plany podbojów i samolubne dążności, muszą teraz obecne fakta nastrajać do tonu swoich przewidzień. Rosya nie może jednak spełznięcia zamiarów, które jéj przypisywano a których nigdy nie miała, żadną miarą uważać za klęskę dla siebie.**

Organa prasy zagranicznéj, z nieco atoli większą dozą bezstronności w swem zdaniu przekonać się były powinny, że zajęcie Księstw miało tylko chwilowo posłużyć rządowi cesarskiemu za materyalną rękojmię zaprzeczanych mu przez Sułtana praw, których nadaremnie poszukiwał na drodze przyjaznych układów. Trudno było zamierzać podbicie Turcyi z armią okupacyjną wynoszącą 60,000, niedostateczność zatem wojennych środków, najlepszem była zaprzeczeniem przez prasę rozsiewanych posądzeń. Ze nad Dunajem podoba się jéj uważać nas za pokonanych, tem pewniejszy stawia przeciw sobie dowód, gdyż jeżeli wojska nasze przez 8 prawie miesięcy zajmowały stanowisko odporne, będące dla nich tem zgubniejszem, że linią swoją zaledwo przestrzeń stumilową zasłaniać mogły, działo się to jedynie dla tego, że rząd cesarski wiernie chciał dopełnić zaciągniętych względem Europy zobowiązań. Przy takiem rozstawieniu wojnę z sobą prowadzących armij, musieli naturalnie Turcy, wspierani licznemi twierdzami, na pewnych punktach liczebną mieć przewagę. Lecz nieujmując nieprzyjaciołom naszym, każdy bezstronny strategik zarzuci im, że nie umieli używać odniesionych korzyści, i że jeżeli ujemne rezultaty ich mniemanych zwycięztw czego dowodzą, to tylko nieustraszoności i bohaterskiéj odwagi naszych żołnierzy.

Nie chcemy się rozwodzić nad wojennemi planami, które nam przypisują, zrzekając się przyjemności wykazania ich fałszu. W téj liczbie jest projekt podburzenia Serbii i chrześciańskich mieszkańców Turcyi, a *Journal des Débats* dziś robi wzmiankę dla czego Rosya nie chwyciła się w tym celu dostępnych jéj środków. Nie dziwi nas to posądzenie bynajmniéj ze strony zachodnich dziennikarzy, dla których polityczne rewolucye zwykłą są bronią i którzy nie wstydzą się popierać krwawe jarzmo, jakiem fanatyzm muzułmański chrześciańskich poddanych Sułtana przygniata. Rząd cesarski nie potrzebuje się usprawiedliwiać dla czego w tych nieszczęśliwych miejscach nie chciał szerzyć niszczącéj wojny. Co się tyczy ostatnich ruchów wojsk naszych, równie *Journal des Débats* jak jego zachodni bracia w łatwowiernych swoich czytelników i muzułmańskich sprzymierzeńców wmówić usiłują, że na nie nie tyle wpłynęły czyny waleczne Turków, ile raczéj pojawienie się na placu boju anglo-francuzkiéj potęgi. Nie możemy jednak zostawić ich w tem złudzeniu. Rząd cesarski słusznie mógł się spo-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

VII.

Znów minął tydzień, a z nim tysiące rozlicznych wypadków, to zajmujących, to obojętnych, a nie nawinął się ani jeden taki, któryby przedstawił do opisu materyał. W Warszawie się kochają, żenią i rozwodzą, jak to wam już wspomniałem; ci znowu jeżdżą, jedzą i piją, jak to także już wiecie, a ci nakoniec ślęczą i pracują, uprawiając na wszystkie strony piśmienniczą niwę, ku własnemu zadowoleniu i pożytkowi tak dla siebie jako i dla drugich.

Mówić, że w Warszawie uśpiona jest umysłowość a z nią piśmiennictwo albo sztuki piękne, byłoby to krzyczącą niesprawiedliwością, i jak jeden żołnierz niestanowi wojny, tak też nawzajem i jedna np. liga sybarytów, wlokąca swe życie na samém próżniactwie, nie zdoła zatrzeć prawdziwéj zasługi, lub zwalić z siebie odpowiedzialność na ogół, pojmujący zbyt dobrze ważność obowiązków człowieka.

Długi zapewne i to bez żadnéj przesady, szereg, zajęłyby imiona tych wszystkich, którzy chwytając za pióro, przebiegają w rozlicznych kierunkach, ten nigdy nieskończony obszar, a wymieniając ich wszystkich, począwszy od najzasłużeńszego i najbardziéj uczonego męża, za jakiego tu uważamy Dominika Szulca, albo najpłodniejszego jakim jest doktor T. Tripplin, aż do ostatniego i może nieznanego dotąd prawnika, możnaby ich tutaj naliczyć na setki, tak zamiłowanie w ojczystéj literaturze rozbudzone zostało.

Jeżeli chcecie, przejdźcie do sztuk pięknych, jak np. malarstwo, budownictwo, rzeźbiarstwo, muzyka itd., a w każdéj z tych gałęzi znajdziecie to samo; tak powszechne, że tak powiem są tutaj talenta. Być może, że nie zawsze i nie tak łatwo mogą znaleść pole od rozwinięcia i okazania zdolności, być może nawet, że w razie wystąpienia z swém dziełem publicznie, krytyka nie jeden znalazłaby zarzut, ale nikt bezwątpienia zaprzeczyć niezdoła, że są to zarody najpiękniejszych nadziei, które z obcemi nawet potęgami, w razie silnego tylko poparcia, mogłyby walczyć, zawsze o pierwszeństwo.

Może kiedyś, jak epidemia obczyzny, która już i tak znacznie w tegoczesnéj opinii podkopaną została, przeminie zupełnie; wówczas wszystkie te choć dziś za lekko ważone talenta, znowu na wierzch wypłyną, i nie jedną zapowiednię o sobie ziszczą.

Nie wiem czy słowa moje trafisją wam do przekonania, ja jednakże kiedy to piszę, podobny jestem do owego rolnika, który nieposiada się z radości, znalazłszy na swéj niwie jakiś nadzwyczajny owoc albo plony. Wtedy mimowolnie cisną mi się do głowy owe wieszcze słowa:

> Inny zamorskie niech opiewa strony,
> Gaje pomarańcz, albo łan złocisty;
> Nam milszy jawor, albo dąb zielony,
> Pod nim ląd Wisły, choć stromy, piaszczysty. —
> Bo po nad wszystkie obcych niebios dary
> Droższy mi stokroć własnéj rzeki szum,
> I owe knieje i pola i jary,
> I echo pieśni lub rodzinnych dum! —

Skreśliłem wam tu umyślnie ten mały obrazek, jako odbicie umysłowości od szerzącego się materyalizmu, przenikającego do gruntu wszystkie sfery społeczeństwa naszego, a który do niczego innego doprowadzić niezdoła, jak np. do następnéj dość ciekawéj historyjki:

Wyobraźcie sobie jakiego magnata, a raczéj mówiąc pseudo-magnata, który przybywa do wielkiego miasta, szafując na wszystkie strony milionami, ale tylko w słowach. Pomimo to nieodstępni towarzysze i wielbiciele mamony, cisną się do niego; a on o ile z jednéj strony szafuje, o tyle wzajem i do tego w dubelt z drugiéj wypożycza od nich, bo jakże inaczéj mógłby wyjść na swoje. Tak mijają godziny, a za niemi dnie, co chwila oczekują nadejścia milionów, z ogromnych majątków, które chyba Herschel przez swój słynny teleskop na księżycu widział, gdy nagle dnia jednego znika i magnat i wszystkie illuzye jego szczerych przyjaciół, wraz z pożyczonemi co najgorsza pieniędzmi, i najpiękniejsze jego lubéj *nadzieje*, bo własne i z jéj własnego pomieszkania brylanty, kamienie, pieniądze itp., a tak zwyczajne u płci pięknéj bagatele!

Owóż i gotowa historya, a nawet przedmiot do wybornego vaudevillu. Milioner przepadł, ale za to kursuje o nim anegdota po mieście z dodaniem wszystkich towarzyszących temu wypadkowi szczegółów, i łez biało-brewy, bo zaprawdę niemożna jéj mianować czarną.

Dla uniknienia osobistości, o którą już Rauwa zaczął po ostatnim numerze posądzać *Tygodnik*, pomijam wszelkie inne szczegóły, poprzestając jedynie na ogólném skreśleniu faktu, który nie mało ubawił Warszawę. Resztę bowiem dopełnią wam pogadanki i wieści, które szybkością błyskawicy, bo po żelaznéj kolei, dostaną się do was, urosłszy potężnie po drodze. —

Należałoby także choć wkrótkości wspomnieć o dniu ś. Ludwika; w wilią którego członkowie Resursy, obchodząc imieniny dyrektora swojego Lu-

dziewać, że umiarkowanie i prawość jego zamiarów zostaną przez gabinet wiedeński uznane. To przekonanie wiodło go od początku wojny. Zajęte w ostatnich czasach przez Austryą stanowisko zmusiło armie nasze do ruchu koncentracyjnego, a teraz kiedy na własne nasze ziemie wkroczyły, rząd austryacki jest bezprzecznie w położeniu nadania powagi u sprzymierzeńców Sułtana, konferencyą wiedeńską potwierdzonym zasadom niepodległości Turcyi i nietykalności ottomańskiego państwa. Nadto naczelnie dowodzący książę Gorczakow starał się ruchowi temu, wykonanemu z całą godnością i spokojem w obec nieprzyjaciela, nadać wybitnie charakter, jakiego mu odmawiają. Długo wstrzymywał się pod Bukaresztem w nadziei, że mu Omer pasza wyda bitwę, i dopiero gdy go ta nadzieja zawiodła, udał się w dalszy pochód. Nie jego zatem wina, jeżeli pomimo wojennéj sprzymierzeńców niecierpliwości, Turcy na przeciwnym brzegu Dunaju pozostali.

Nie chcemy daléj rozbierać uwag pomienionego artykułu, który czytelnicy sami ocenią. Płyną one ze źródła ślepéj nienawiści, którą już wykazaliśmy w początkach obecnéj kryzys, w sławnych mowach mianych w Paryżu i Londynie, gdzie według wymagań chwili, Rosya figurowała raz jako grożąca północy i południowi i zawsze gotowa z mieczem w ręku rzucić się na europejską cywilizacyą, to znów jako bezsilna, i zaledwo mogąca być lękliwie odporną. Takie zdania same siebie zbijają. Gdyby z tego dał się jaki wyprowadzić wniosek, to chyba ten a nie inny, że Rosya jak zawsze, zasadom zachowawczym, umiarkowaniu i mądrości, która tworzy podstawę jéj polityki, tak i teraz wierną pozostała. Nie odstępując od tych zasad, ufna w opiekę Boga i pomoc swych dzieci, spokojnie oczekiwać będzie zaczepki, którą jéj grożono, a może za zbyt hałaśliwie, ażeby się jéj obawiać można.

Korespondencya Czasu.

Z Wadowskiego 24 sierpnia.

Dawno to już przestało być problematem, że rolnictwo jest podstawą egzystencyi narodowéj, a drugie dopiéro po niém miejce zajmuje handel i przemysł. Chociaż bowiem dzisiejsze rolnictwo ściśle się łączy z przemysłem i handlem, bo pierwszy nieodzownym jest warunkiem wspierania rolnictwa, handel zaś, z powodu na małą skalę dla drogości sprzedawanego zboża, stał się prawie detalicznym, mimo jednak tych połączonych sił, rolnictwo upadło, i dzisiaj wysilenia tylko znaczne podnieść go mogą. Użycie małych środków staje się ich zmarnowaniem. Niechaj wysoki Rząd raczy zwrócić swoją uwagę, i zaradzającemi środkami łaskawie przyjdzie nam w pomoc, a dobre nasze chęci i zdolności użytecznie rozwinąć się mogą. Dwa są wielkie i największe kapitały: pierwszy jest kapitał produkcyi natury ziemi, drugi kapitał pracy, a oba są tak ściśle ze sobą spojone, że jak w powinowactwie chemicznem jeden bez drugiego egzystować nie mogą, a zmarnowanie jednego marnuje drugi. Oba jednak te kapitały, większe niż wszystkie dochody państwa, zmarnowane zostały, częścią przez brak początkowych funduszów, częścią przez okoliczności od nas niezawisłe. Niechcę ja być Józefem głodne przepowiadającym lata, ale — obym był fałszywym prorokiem — nie widzę ja jeszcze końca drożyzny, bo rolnictwo zbyt upada, tak przez brak pomocy, jak przez brak pracy, a choć go dobre chęci chcą podnieść, przypomina się zawsze *Vana sine viribus ira*. Bank ościennego Królestwa Polskiego, dawał potrzebującym na żądanie inwentarze: woły, krowy, konie, wszelkie wyroby machin rolniczych i dawał je na kredyt, z rozpłatą kilkoletnią w stósunku do płaconych podatków. Tym sposobem zaopatrzył majątki prywatne w dostateczne inwentarze i utrzymał w kraju produkcyę zboża, zapewnił byt materyalny i wywołał fabryki, którym sprzyjały nietylko same potrzeby, lecz i okoliczności. Dzisiaj kraj niemi zasiany, i gdyby nie polityczne przyczyny, które po za obręb mojego pisma wychodzą, kraj byłby może jednym z najbogatszych na świecie, jak już dzisiaj jest krajem we wszystko opływającym. Dla czegoż Galicya w takie popadła ubóstwo, kiedy i dla naszego handlu pół Europy otwarte? — oto krótko na to odpowiem: że kiedy mieliśmy w rękach kapitał produkcyi i kapitał pracy, wtedy spał przemysł, a handel ograniczał się na produktach surowych, których wywóz równał się prawie wartości towaru. Fabryki się nie podniosły bo nieznajdowały bodźca a te co powstały, przyciśnięte, bądź to taryfą celną, bądź chwilowym brakiem kapitału, niemając otwartego na mocy prawa kredytu, albo upadły wysileniem, lub w lichwie utonęły.

Jestem zanadto pewien, że stan nasz za rządu miłościwego Pana naszego, podźwignionym zostanie z téj nędzy, byle nasze potrzeby, byle środki ku temu podane do Jego wiadomości doszły. Pierwszym warunkiem osiągnięcia lepszego bytu rolnictwa w kraju, jest otworzenie nam kredytu, do czego doprowadziłaby, jak to dawniej pisałem, regulacya hipoteki. Kredyt więc w Banku na podstawie np. przez 6 lub 10, pomnożonego podatku, przypuszczenie nas do liwerunku rządowego z produktami miejscowemi bez kaucyi, później, wykonanie administracyjnych przepisów co do naprawy dróg i przerobienia takowych na drogi twarde, w okolicy, gdzie to bydź może; oto są mojem zdaniem główne dźwignie dającego się osiągnąć z czasem dobrego bytu rolnictwa u nas.

Niezabierałbym głosu, gdybym niewidział z jaką pieczołowitością JExc. nasz Naczelnik rządu starania swoje łoży względem ogólnego dobra kraju, bo byłby to głos wołającego na puszczy, lecz przekonany o jego najlepszych chęciach dążących do zapobieżenia złemu, jak również o gotowości niesienia nam pomocy naszego wysokiego ministra JExc. barona Bacha, poważyłem się zdanie moje otwarcie wynurzyć.

Już na drodze prywatnéj ku ogólnemu dobru nie małą zasługę położył w kraju JW. hr. Adam Potocki przez założenie fabryki narzędzi rolniczych w Krakowie, przez zaprowadzenie stada w Krzeszowicach, które się w kraju pożytecznie rozchodzi i przez sprowadzenie z Anglii i zkąd inąd zwierząt domowych, które z łatwością udziela ku rozmnożeniu. Zasługi te są prywatne w kraju, ale tém większe, iż z własnego popędu, a nie jego w tém wina, iż nie wszyscy z nich jako prywatnych korzystać mogą. Lecz skoro wspomniałem o zakładzie machin rolniczych w Krakowie, pod firmą p. Zieleniewskiego i spółki, muszę dodać małą uwagę, że przez wysokie ceny naczyń rolniczych, jakoto: pługów, bron, radeł, przez ograniczenie się zwłaszcza na składzie takowych li tylko w Krakowie, zakład ten nie tak wielkiej jakby mógł dostarcza pomocy rolnictwu.

Również niemogę pominąć fabryki machin rolniczych p. Konopki w Mogielanach, która z ograniczonemi, bo własnemi środkami wyrabia nader praktyczne młocarnie, a praktyczność ich i taniość, ogólnie dowiedziona, tém większą w kraju są zasługą, iż z wszelkiemi możebnemi środkami ku dogodzeniu interesowanych spieszy, dosyć bowiem, choć nieznajomemu prostego zgłoszenia się by mu czy w poprawie choćby obiegu wyrobu nieodmówił rady i pomocy i to bez żadnéj pretensyi wynagrodzenia. Następnie doniosę wam o innych rozmiarowych zakładach.

Paryż 26 sierpnia.

Odgadujecie z łatwością, że ogłoszenie not wymienionych między Francyą i Anglią a Austryą wyświecając położenie trzech dworów, stało się materyałem nieskończonych rozmów i dyskussyi, jeżeli nie w Paryżu, bo tu nikogo nie ma, to w Dieppe. Różnica redakcyi między notą francuzko-angielską a austryacką; wejście Austryi do Wołoszczyzny bez sprowadzenia *casus belli;* skłonność, wyjąwszy małych szczegółów, jaką ma pokazywać Rosya do podpisania na oznaczone warunki pokoju itd, wszystko to jest rozbierane i komentowane z najwyższém zajęciem. P. St. Marc Girardin w *Débatach* i korespondencya z Berlina ogłoszona w *Monitorze*, starały się wyświecić dalsze postępowanie Austryi. Opierając się na nich opinia publiczna twierdzi, że Austrya nie zrobi ani jednego wystrzału; hr. von Brandeburg zastępujący hr. Hatzfelda, mówi każdemu, że nastąpi niechybnie wojna kontynentalna; co do rządu, ten na przekor opinii, jest ciągle zadowolony z postępowania Austryi. P. Thouvenel ma być tryumfującym. Kto się tu myli? Ja zawsze skłonny jestem sądzić, że się myli opinia publiczna, nie znająca ani położenia, ani interesów Austryi.

Bomarsund podniósł ducha tak w Anglii jak we Francyi. Łatwe wzięcie téj fortecy pokazało, że mury granitowe twierdz rosyjskich mogą być rozbite; że wojsko rosyjskie jest bez zapału i że potęga rosyjska nie jest żelazna. List pisany przez jednego oficera francuzkiego z Warny, który mi dano do przeczytania, zapewnia, że armia angielsko-francuska mało trzyma, tak o wojsku tureckiém jak rosyjskiém. Ostatnie ma być trzodą bydła, źle komenderowaną i źle się bijącą. Gdyby nie cholera i potrzeba czasu na sprowadzenie żywności, wyprawa na Krym byłaby już nastąpiła i Krym byłby wzięty. Nikt o tém w armii posiłkowéj niewątpi. Wojska posiłkowe radeby coprędzéj opuścić Bułgaryą, kraj biedny, który według listu wspomnionego oficera, będzie potrzebował wieku aby zakwitnął. W wyobraźni wojska posiłkowego, Krym ze swemi villami i winnicami przedstawia się pod postacią raju. Armia francuzka w Turcyi straciła na cholerę 8000 ludzi. Bataliony żuawów osłabione klimatem afrykańskim, straciły najwięcéj, niektóre po 500 a nawet 800 ludzi. Jest to klęska, ale posłane i posyłane ciągle bataliony z Tulonu i Marsylii lukę nietylko zapełniły, ale armią posiłkową wzmocniły. Ks. Napoleon dotknięty nie febrą lecz cholerą, leczy się w Stambule. Jest on zdrowszy i do armii powróci, jeżeli już nie powrócił.

Dzisiejszy *Monitor* donosi, że Napoleon III. mianował jenerała bar. Letange, komisarzem przy korpusie austryackim znajdującym się w Wołoszczyźnie. Hr. Bacchiochi powrócił z Wiednia do Paryża i udał się do Biarritz. Listy odebrane z Wołoszczyzny pokazują, że chałaśliwe przyjęcie wojska tureckiego przez mieszkańców Bukaresztu, zrobiło nie dobre wrażenie na Francuzach i Anglikach, lubiących powagę we wszystkiém i pogardzających wszelką płochością, nawet płochością patryotyczną. Obawa, aby z przyjściem wojsk tureckich, Wołoszczyzna nie pokazała w swém łonie ruchów patryotyczno-rewolucyjnych, została usuniętą. Omer pasza rozwiązał oddział 500 Wołochów, komenderowany przez ludzi skompromitowanych i źle widzianych przez Austryę. Czyn Omera paszy rzucił popłoch w Stambule na ludzi protegowanych przez Ks. Napoleona. Ks. Napoleon stracił na kredycie. Wojna pójdzie drogą regularną i pod regularną komendą. Obleje to zimną wodą zapał niecierpliwy, ale nie zniechęci cierpliwych i znających stan polityczny Europy. Kozacy tureccy, dobrze komenderowani nic na tém zapewnie nie stracą, i z przejściem Prutu i Seretu rola ich może się stać ogromną. — Jenerał Klapka nie dostał ostatecznie komendy armii tureckiéj w Azyi.

O wysyłaniu wojsk na morze Czarne i Baltyckie nic nie powiem, bo wysyłanie to jest ciągłém i prawie codziennem. Jeńcy rosyjscy z Alandu przybędą zapewne wkrótce do Francyi. Rząd francuzki obstalował kilkadziesiąt tysięcy kożuchów, naszyjników i trzewików z drewnianemi podeszwami, dla wojska mającego zimować na territoryum rosyjskiém. Wojna dopiéro się zaczęła i skończy się nie prędko. Dzisiejszy *le Pays* wylicza co już Francya i Anglia zrobiły, nie dodając co zrobią. Stanowisko Szwecyi jest dotąd zagadką. Parcie zachodu jest wielkie, ale Szwecya jest zimną i roztropną. Jenerał hrabia Loewenhielm, ambasador szwedzki na dworze francuskim, bawi spokojnie w Dieppe, ale powrot Cesarza zmusi go do przyjechania do Paryża.

Cesarz wraca do Paryża po jutrze. Mówią, że ma przejechać bulwary z pewną uroczystością, spowodowaną pierwszym tryumfem wojennym. Cesarzowa pozostanie w Biarritz. Po krótkim pobycie w Paryżu i St. Cloud, Cesarz uda się do obozu północnego. Tak w Boulogne jak w obozie północnym, przypadki choleryczne są rzadkie. W Dieppe nie ma wcale cholery. W Paryżu ma być ona rzadką, a jednak dziesiątkuje familie. Lekarze skarżą się na pracę, na próżną pracę około chorych. Potępiają oni jednomyślnie ukrywanie prawdy. W Londynie gdzie prawda zawsze przyświeca, liczba cholerycznych jest stosunkowo dwa razy mniejszą niż w Paryżu. Jest to następstwo komfortu i dobrego życia. Rady departamentowe obradują cicho. Tylko mowa p. de la Rochejacquelein znalazła rozgłos w dziennikach.

Czas mamy chłodny lecz pogodny. Zboże zostało już zebrane. Żniwo jest stanowczo dobre. Winogrona całkiem przepadły.

Wiedeń 28go sierpnia. Ze znaczniejszych zapisów na nową pożyczkę przybyło: C. k. jen. jazdy książę Henryk LXIV Reuss - Köstritz 100,000 złr., Gasser bankier w Petersburgu 100,000 odrazu gotówką, hr. Franc. Ernest Harrach oprócz 200,000 dawnych, na nowo 100,000, hrabia Jerzy Festetisc w Zagrzebiu 120,000.

Rajnolder biskup Weszprimski prócz zapisanych dawniéj złr. 200,000 na nowo 120,000. W ogóle zapisy po dziś dzień wynoszą wedle najswieższych obliczeń 470 mil. złr., a ponieważ znaczna ich część z odległych okolic nie mogła być dotąd wiadomą, przeto nie ulega wątpliwości, że z końcem b. m. to jest z upływem terminu przyjmowania zapisów, pożyczka dojdzie żądanéj summy najwyższéj 500 mil. złr.

— Król Dom Pedro portugalski wraz z bratem swoim księciem Oporto, odjechali wczoraj z Wiednia koleją północną do dóbr koburgskich Dürrenkrut, zkąd dziś popołudniu w dalszą mieli się puścić drogę.

— JCW. Arcyks. Albrecht, bawi obecnie w Bystrzycy w północnym Siedmiogrodzie.

Rossya.

Inwalid ruski zamieszcza następujące *Wiadomości z Turcyi azyatyckiéj.* Dowodzący oddzielnym korpusem kaukazkim, nadesłał kopię następującego doniesienia jenerał-lejtnanta księcia Bebutowa, o zupełnéj porażce zadanéj przez niego w d. 24 lipca nad 60,000 korpusem nieprzyjacielskim przed Karsem.

Kopija raportu do dowodzącego oddzielnym korpusem kaukazkim, od dowodzącego korpusem działającym w Turcyi azyatyckiéj, z dnia 25 lipca 1854 r. N. 1372.

Z poprzedzających doniesień moich wiadomo JW. Panu, że rozłożywszy się z powierzonym mi korpusem pod Kiuruk-Dara, miałem na celu wyzwać do bitwy nieprzyjaciela, który zajmował mocno obwarowany obóz pod Hadżi-Wali, o wiorst 18 od Karsu. Po dość długiem oczekiwaniu i niejednokrotnych utarczkach z przednią turecką strażą, ziściły się nareszcie moje nadzieje, i Najwyższy pobłogosławił orężowi Jego Cesarskiéj Mości.

Dnia 23 lipca, wieczorem, szpiegi dali mi znać, że nieprzyjaciel gotuje się wyruszyć albo na nasz obóz, albo pod Kars. Pragnąc być w pogotowiu w jednym i drugim razie, to jest stawić czoło natarciu przeciwnika, lub też uderzyć na jego skrzydło, gdyby rzeczywiście ciągnął na Kars, natychmiast kazałem zwinąć obóz i wszystkie ciężary przewieźć do taboru (wagenburg), dla obrony którego zostawiłem kaukazki batalion saperów, dwie seciny kozaków dońskich pułku N. 4, z 10ciu działami, a cały oddział, składający się z 17 batalionów piechoty, 1go batalionu strzelców celnych, 26 szwadronów dragonów, 6 sotni kozaków, z 56 działami, skierowałem dnia 24 lipca, o godz. 3éj rano, drogą na Meszko, dwiema kolumnami, jedna od drugiéj w odległości 200 kroków.

W półtoréj godziny, kiedy już dosyć rozświtało i kiedy oddział uszedł od obozu nie więcéj jak 4 wiorsty, przodowe zwiady doniosły mi, że nieprzyjaciel z ogromną siłą wyrusza na nasz obóz. Przegląd wykonany przekonał mnie o rzeczywistości tego doniesienia. Spostrzegłszy przytém, że główne massy Turków zwrócone są ku lewemu krańcowi opuszczonego obozu, gdzie oni zajęli górę Karajali, (na któréj urządzona była reduta), — natychmiast wydałem następujące rozporządzenie:

Kaukazką brygadę grenadyerów, składającą się z 7miu batalionów, Bielewski pułk strzelców i kaukazki batalion strzelców celnych, z 3ma bateryami, cały pułk dragonów J. C. W. W. księcia Mikołaja Mikołajewicza, 6 szwadronów pułku dragonów J. K. W. Następcy tronu wirtembergskiego i zbiorowy liniowy pułk kozaków pułkownika Kamkowa, z dwiema konnemi dońskiemi bateryami, skierowałem na prawe skrzydło nieprzyjaciela i jego środek, rozkazawszy im nacierać stanowczo. Inne zaś wojsko, tojest cały Tulski pułk strzelców, dwa bataliony riażskiego, pułk dragonów feldmarszałka Księcia

---

dwika Halperta, zebrali się licznie na składkowym obiedzie i tam za jego zdrowie niejeden wypróżnili kielich. A było tam i mowno i gwarno, bo festyny tego rodzaju, bywają tam zawsze nader ożywione, zwłaszcza, gdy ku temu nastręczy się sposobność, jak np. był ów dzień imienin. —

Nie mały tu interes obudziła sprawa, jaka w tych dniach osądzona została w senacie. Nie mogę wam teraz nic o niéj napisać, bo do tego koniecznie trzeba materyałów, na których mi zbywa. To tylko wam nadmienię, że jest sprawą nader rzadką w dziejach sądownictwa, i kto wie czy jéj nieujrzemy kiedyś w ramach kilkotomowéj powieści, zwłaszcza, gdy jeden z tutejszych a do tego pierwszych pisarzy, zajmował się przeglądaniem wszystkich jéj faktów, i to mówiąc między nami wcale nie bez celu.

Jeżeli zaś proces p. Cardena i sędziego pokoju, tyle narobił hałasu w Irlandyi, i to tylko za chęć porwania jednéj ładnéj dziewczyny, to owa historya o któréj wam wspominam, po dwakroć większy efekt by sprawiła. —

Nie sądźcie aby tylko po wsiach bawiono się w *okrężne;* i u nas także przez cały ubiegły tydzień robiono to samo, bo przez cały tydzień, grano komedyę Korzeniowskiego, pod tą nazwą w Teatrze Rozmaitości. Jest to komedya wznowiona jak tyle innych pióra tego autora, które znowu od niejakiego czasu wskrzeszone zostały, i raz po raz pojawiają się na scenie tutejszéj. *Okrężne* wszakże nie odniosło tego tryumfu jak inne, bo jakkolwiek po pierwszem wznowieniu przyjęte zostało mówiąc prawdę z zapałem, po kilku wszakże przedstawieniach przestało przywabiać publiczność, a to jak nieraz już powiedziałem jest najlepszym barometrem powodzenia lub niepowodzenia sztuki. Zdaje się, że dykcya tak właściwa i potrzebna w powieści, a tu znacznie przewyższająca akcyę, na któréj głównie opierać się winna nawzajem komedya, oraz nie we wszystkich rolach zajmująca gra, stały się tego zobojętnienia powodem.

Już to jak najwyraźniej doświadczenie dowiodło, że nietylko w artystowskim, ale w każdym bez wyjątku zawodnie, są takie talenta, które jak owi uczniowie w szkołach, doszedłszy stopnia *dostatecznego*, ani się później obniżą, ani na krok jeden wyżej niepostąpią. Jest to ich punkt kulminacyjny, i nic więcéj nad niego nie żądajcie od nich, bo wszelkie wymagania zostaną próżnemi.

Takiego to właśnie rodzaju indywidua, odgrywają powiększéj części w téj sztuce role, do których też rzeczywiście, niema potrzeby innych używać talentów i oto powód, dla czego ta sztuka nie wywoła tego co nazywają efektem, ściągającym i po kilkunastokrotnych przedstawieniach, publiczność.

Za to też większe o stokroć wrażenie wywołało przybycie do Warszawy, a następnie i wystąpienie pani De la Grange, po mężu Stankowitz, owéj pełnéj sławy europejskiéj spiewaczki.

Jakkolwiek nie była to nowość w Warszawie, albowiem przed kilku jeszcze miesiącami, w czasie pierwszego przejazdu swego przez tutejsze miasto, dała się słyszeć w różnych sprawach, najmniej kilkadziesiąt razy; zawsze jednak przyjęto ją zupełnie jak nowość, i zaraz na Normę, w któréj wystąpiła raz pierwszy zabrakło biletów.

Nikt bezwątpienia jeszcze z artystów, zwiedzających od chwili do chwili Warszawę, nie wywołał tyle zdań różnorodnych o talencie swoim, jak ta śpiewaczka. Ten utrzymuje, że to czysty instrument jéj gardło; tamten znowu, że niesłychany mechanizm; inny powiada, że prócz nadzwyczajnéj sztuki nic w jéj głosie nie widzi; a każdy idzie, każdy przepłaca, i oblegając tłumem teatralną kasę od rana, zdobywa szturmem krzesło lub lożę, byle tylko znajdować się dnia tego w teatrze, kiedy afisz jéj wystąpienie zwiastuje!

I o to macie w tym drobnym życia obrazku, jak najwyraźniéj słabość ludzką odbitą.

Jak długo pani La Grange zabawi w Warszawie, jak długo jeszcze będą bić jéj czołem i składać hołdy, nic tu niewiadomo; czas to dopiero pokaże, a w tedy drugi *Czas* napisze. —

Niewiecie może, że już w jednéj z tutéjszych Gazet, tojest *Codziennéj*, *Tygodnik* ma nieprzyjaciołkę. Raz tylko dopiero w stół uderzono, a już Gazeta jak nożyce oddźwiękła, ale oddźwiękła nader nieszczęśliwie, bo zupełnie fałszywie. *Tygodnik* jak mógł nastroił ją na ton muzykalny, a ona mu odpowiada olbrzymem Rauwa. *Tygodnik* daje jéj do zrozumienia całą niedelikatność i nie właściwość; pierwszą dla tego, że ni ztąd ni z owąd zaczepia przyzwoite i znane osoby, za napisanie najniewinniejszego muzycznego utworu; drugą, że robiąc z tego kwestyę stanu, przekazuje ją wiekom w opiewanych przez nią tygodniowo dziejach czyli *kronice* i miasta i kraju; a ona odpowiada małem zebraniem się osób na Czystem. Tak, to rozumiem, przynajmniej człowiek ma z kim teraz pogadać, i nie wystawi się na podobną jak z owym głuchym rozmowę:

„A czy byłeś w kościele? —

— „A tak, wyjechali w niedzielę.“ —

⊙

Warszawskiego, trzy seciny pułku dońskiego N. 20, $2\frac{1}{2}$ bateryi pieszych i dywizyon artyleryi konnéj, zostawione były w odwodzie do czasu wyjaśnienia się zamiarów nieprzyjaciela. Trzy zbiorowe seciny kozaków liniowych flügel-adjutanta pułkownika Skobielewa i konno-muzułmańska brygada uszykowane były na końcu prawego skrzydła, dla czuwania nad nieprzyjacielem.

O godzinie $5\frac{1}{2}$ rano, zaczęła się silna kanonada ze strony nieprzyjaciela; układ jego bateryj wskazał mi, że on korzystając z miejscowości, zagiął koniec prawego swego skrzydła pod kątem prostym ku frontowi. Chociaż podobny szyk sił nieprzyjacielskich podwoił trudy nacierającéj kolumny, jednak waleczni Kaukazczycy, którym nie chciały ustąpić w niczém i wojska przybyłe z Rosyi, śmiało posuwali się naprzód. Pierwszy attak wykonała jazda, stojąca na lewém naszém skrzydle, a zdobyte przez nią 8 dział, były rękojmią szczęśliwego rozwiązania. Tymczasem piechota szybko nacierała z przodu; nieprzyjaciel, party bez ustanku na przestrzeni trzech wiorst, zajął nareszcie dość znaczną wysokość, na któréj mógł opierać się stanowczo. Na téj wysokości piechota nasza, mając przeciw sobie 28 batalionów i znajdując się pod morderczym ogniem celnych strzelców i 20 dział, zaczęła bitwę ręczną z Turkami. Tryumf zupełny uwieńczył ten stanowczy attak. Środek nieprzyjacielski został przełamany, a razem i całe jego prawe skrzydło odparte.

Jednocześnie pokazały się znaczne siły nieprzyjacielskie przeciw prawemu naszemu skrzydłu. Uszykowawszy w linii dwa bataliony pułku Tulskiego, z jedną bateryą, i szlachecką drużynę, i zwróciwszy na koniec prawego skrzydła dwa bataliony pułku riażskiego, całą jazdę będącą w odwodzie, 12 dział pieszych i 4ry konne, zostawiłem w odwodzie, przeciw góry zajętéj przez nieprzyjaciela, i dla ochrony ambulansu, tylko dwa bataliony pułku tulskiego i jednę bateryę pieszą.

Kierunek kolumn nieprzyjacielskich zniewolił mnie rozciągnąć linię bojową prawie na 5 wiorst i zaledwie wojska zajęły wskazane im miejsca, zaczęła się silna kanonada z obu stron. Odpowiadając w środku na ogień nieprzyjacielski, jednocześnie kazałem prawemu skrzydłu rozpocząć natarcie.

Działania na tém skrzydle także miały zupełne powodzenie: dzielne natarcia jazdy wsparte przez piechotę, zniweczyły wszelkie usiłowania nieprzyjaciela o obejście naszego skrzydła, i zmusiły go szukać ratunku w ucieczce, zostawiwszy siedem dział w naszym ręku.

Jakem tylko spostrzegł zachwianie się w wojsku nieprzyjacielskiem, zwróconém przeciw prawemu naszemu skrzydłu, natychmiast rozkazałem batalionom pułku tulskiego nacierać, i w tymże czasie całą nieregularną jazdę wysłałem na nieodstępne ściganie uciekających i branie ich w niewolę.

Kiedy prawe skrzydło przystąpiło do stanowczego natarcia, lewe skrzydło nasze, wstrzymane przez kilka minut śmiałym attakiem jazdy nieprzyjacielskiéj, znowu zaczęło posuwać się naprzód. Turcy spiesznie cofnęli się, i nareszcie ukryli do swego warownego obozu, leżącego jeszcze od naszéj linii o wiorst 10.

Ostateczne znużenie wojsk które czynnemi były noc całą, i zwyciężyły silnego nieprzyjaciela, konieczne starania o to, aby dać pomoc rannym, zebrać poległych i zdobyte działa, nie dozwoliły mi dalszéj pogoni, tém bardziéj, że bitwa która się zaczęła o godz. 5téj rano, w miejscu gdzie nie masz wody, i w czasie upału, skończyła się dopiero o godz. 1éj po południu. Przytém, nieprzyjaciel, pobity w polu, mógł jeszcze opierać się za sztucznemi i naturalnemi przeszkodami w warownym swoim obozie. Dawszy przeto oddziałowi swojemu wypoczynek przez pół godziny, kazałem mu wracać do dawniejszego swego obozu pod wsią Kiuruk-Dara.

Trofea sławnego zwycięztwa, odniesionego przez oddział aleksandropolski, dnia 24 lipca, blisko wsi Kiuruk-Dara, są następujące: 15 dział, z 16tu jaszczykami amunicyjnemi, dwie chorągwie, 4 sztandary, 20 proporców, mnóstwo broni, bębnów, instrumentów muzycznych i 2018 jeńców, w téj liczbie sztabs-oficerów 2, ober-oficerów 84 i niższych stopni 1932—wszystkich z regularnéj piechoty (Nizam).

O stracie nieprzyjaciela nie ma jeszcze dokładnych wiadomości; ale trupów zostało na pobojowisku przeszło 2000.

Podobnie krwawa bitwa, podczas któréj z obu stron grzmiało w ciągu 4ch godzin do 140 dział, nie mogła obejść się i dla nas bez znacznéj straty, tém bardziéj, że Turcy stawili tak zacięty opór, jakiego starzy żołnierze nigdy jeszcze w nich nie widzieli. — Zabito z naszéj strony: sztabs-oficerów 4ch, ober-oficerów 17, niższych stopni 568; raniono: jenerała 1, sztabs-oficerów 9, ober-oficerów 70, niższych stopni 1831; kontuzyonowano: jenerała 1, sztabs-oficerów 9, ober-oficerów 29, niższych stopni 444; z milicyi zabito 10, raniono i kontuzyonowano 61.

Serdecznie ubolewając nad poniesioną przez oddział Alexandropolski stratą, któréj i niepodobna było uniknąć przy takich rezultatach, mam za obowiązek wspomnieć tylko, że oddział rzeczony, według zeznania jeńców, miał przeciw sobie: 48 batalionów piechoty, każdy od 600 do 700 ludzi; 16 pułków jazdy regularnéj, każdy od 700 do 800 ludzi; 14 tysięcy baszybozuków, nie więcej jak 500 kurtyn i 80 dział. Dowodził tem wojskiem Muszyr Zaryf-Mustafa pasza; u nas zaś pod bronią było tylko około 18 tysięcy żołnierzy.

Słów znaleźć nie mogę, aby dostatecznie wyrazić waleczność, jaką okazały wojska oddziału Alexandropolskiego, i trudno mi przychodzi oddać komu pierwszeństwo. Od pierwszego do ostatniego, wszyscy walczyli po bohatersku: pułki Kaukazkie, doświadczone już w bitwach, znane są JW. Panu, a nowo przybyłe z Rosyi, niechciały w niczem im ustąpić, i w niczem też nie dały się im wyprzedzić. Powinnością tylko jest moją nadmienić, że artyllerya umiejętnem swem działaniem bardzo się przyczyniła do pomyślnego końca bitwy. *(Dok. jutro).*

Królestwo Polskie.

Warszawa 27 sierpnia. Wincenty Żurawski rodem z gubernii Płockiéj, który wydaliwszy się potajemnie w r. 1848 do Włoch, miał udział w byłym tam rokoszu, w skutek tego, uznany jest za wygnańca, i ulega karze konfiskaty majątku. (K. W.)

Kraje Nadbaltyckie.

Hamb. Cor. pisze ze Sztokolmu 22go sierpnia: Bomarsund zdobyty, i jeżeli układy z dworem szwedzkim względem obsadzenia téj twierdzy przez 10 do 20,000 Szwedów nie przyjdą do skutku, twierdza ta jeszcze przed 1 września zostanie w powietrze wysadzona. Taki jest rezultat tego wojennego przedsięwzięcia, które może będzie w tym roku ostatnie. Wszelako zapewniają, że za przybyciem spodziewanych jeszcze wojsk francuzkich, ma być zajęty narożnik Finlandyi, a między innemi Hangö-Udd. Już na d. 20 b. m. panował w Ledsund wielki ruch na flocie. Znaczna liczba okrętów liniowych i fregat rozwinęła żagle, a częścią holowana przez parowce, popłynęła ku południowschodow. W tym tygodniu reszta floty ma za niemi wyruszyć.

Zwróciwszy uwagę naszą na dalszy rozwój wojny, nadmienimy teraz o szczegółach tyczących się wysp alandzkich. Warownie Bomarsundu zawdzięczają swoje powstanie Cesarzowi Mikołajowi, kiedy jeszcze był W. księciem. Kolisty dwupiętrowy zamek zbudowany został u wejścia w cieśninę Bomar (co znaczy: zapora) na jakie 60 kroków od wody. Po ukończeniu pokazał się być niedostatecznym i celowi swemu nieodpowiednim. Silny od morza, był od lądu przystępny i pobliskie wzgórza panowały nad nim. Dla usunięcia złego prowadzono dalsze roboty, na pół ukończone w chwili zdobycia. Mówią o 10 osobnych warowniach, mających twierdzę wzmocnić, znaleźliśmy istotnie oprócz wykończonych lecz jeszcze niezamieszkałych wielkich koszar, fundamenta do dwóch innych wielkich dzieł oszańcowanych i do nowéj (czwartéj) wieży, któréj mury na 3 stopy sterczały nad ziemią. Ze śladów widać, iż ostatniemi czasy niezmiernie spieszono się z budową; przekonywają one, że jeszcze wczoraj murowano. Z warowni oddzielnych trzy tylko ukończone, lubo lichéj budowy. Warownie te i góra 500 stóp wysoka, którą miano również ufortyfikować, tudzież sam zamek mogły się były długo i uporczywie bronić, ale dowódzca p. Bodisko starzec słaby, nie posiadał potrzebnéj energii. P. Furuhjelm gubernator cywilny mieszał się do spraw wojskowych i temu winien, że się dostał do niewoli, bo na żądanie swoje otrzymał był komendę nad oddziałem fińskim. Obaj niespodzianie napadnięci i przerażeni, zamknęli się w murach, nie śmiąc uczynić wycieczki przeciw garstce Francuzów, która wylądowała i po stracie jednéj wieży, zdali się na łaskę, prosząc tylko w imieniu oficerów, aby czas niewoli mogli spędzić na ziemi francuzkiéj, co im też przyrzeczono i powieziono ich też na statku „Phlegethon.“ Warownia tylko na wyspie Prestö nie chciała się zaraz poddać lubo po kapitulacyi, długi czas nie chciano usłuchać rozkazu jen. Bodisko, przesłanego komendantowi téj warowni, ale wreszcie o 4éj popołudniu poddano się. Podobnież żądzą wojenną pałał batalion fiński w twierdzy zamknięty, wołał on gwałtownie, aby go prowadzono na nieprzyjaciela, czego nie uczyniono, jak wiadomo. Poddanie się twierdzy wielkie łupy oddało w ręce sprzymierzonych, mianowicie w działach których było 300 do 400, przytém dużo broni różnego rodzaju, prochu, mundurów, żywności, pieniędzy itd. Co się tyczy kassy, żeby się nie dostała w ręce nieprzyjacioł, wielką ilość rubli wystrzelano (?), co raczéj przypisać należy zabobonowi Słowian, iż pieniądz celnie niesie. Jeńców jest przeszło 2,000.

Dzienniki angielskie poświęcają obszerne artykuły technicznemu rozbiorowi attaku na Bomarsund. Utrzymują one, że jak się pokazało przy bombardowaniu téj twierdzy, mury granitowe bynajmniéj nie mają wyższości nad murami z cegły pod względem trwałości. Kule odbijały grube odłamy granitu i wystrzeliwały za parą w jeden punkt danemi strzałami całe sztuki kamienia, po za któremi sypało się rumowisko i drobny zwir. Pokazuje się z tego, że tylko zewnętrzna ściana murów jest z ciosów granitowych, środek zaś z okruchów murowany. Gdy Sweaborg i Kronsztadt tak samo podobno są budowane, przeto dzienniki wróżą, że łatwo będzie można zniszczyć te twierdze, lubo przyznają, że rychłe i z małą stratą połączone wzięcie Bomarsundu, przypisać trzeba głównie słabéj obronie téj warowni. Zniszczenie w niéj jest większe, niż sobie wyobrazić można, i jeżeli twierdza ta nie zostanie wysadzoną w powietrze, nie będzie można wykończyć przed zimą robót, żeby ją w stanie obronnym postawić.

T u r c y a.

Soldatenfreund skreślając dzisiejsze położenie wojenne mówi, iż wojna przenieść się musi z nad Dunaju do Azyi. Przez zajęcie Księstw naddunajskich przez wojska austryackie, całe siły rosyjskie nad Dunajem działające zwrócić się mogą na Krym, a przeto wojska posiłkowe nicby tam niemogły wskórać Wypływa więc stąd jedyny możebny teatr wojny dla Turcyi i państw posiłkowych w Azyi, aby powstrzymać zwycięzkie posuwanie się wojsk rosyjskich, które nie mogą na rychłe przybycie posiłków liczyć i starać się potém o wyparowanie Rosyi z Kaukazu. Mustafa pasza, który dowodził był dawniéj w Dobruczy, mianowany jest komendantem oddzielnego korpusu tureckiego w Abchazyi.

— Z Warny donoszą, że pomiędzy przedmiotami naładowanemi na okręty przeznaczone do wypłynięcia na morze Czarne, znajduje się składana latarnia morska z lanego żelaza na 47 stóp wysoka, a 9 stóp gruba, która może w 24ch godzinach na każdym punkcie być wystawioną. W Warnie lękają się, aby odwrot wojsk rosyjskich z Księstw nieutrudnił wyprawy, albowiem Rosyanie gromadzą niezmierne siły na wszystkich punktach mogących być zagrożonemi. Nikołajew, Anapa i Odessa znacznie zostały wzmocnione fortyfikacyami, a nawet Sebastopol od strony lądu dostał nowe szańce, które utrudnią napad na tę twierdzę, gdy tymczasem były tam przedtém punkta wolne, z których w ciągu 24 godzin można było zbombardować miasto. Cztery okręty tureckie, trzy francuskie i angielskie, które stały w Balczyku, wyruszyły 16go ku ujściom Dunaju. Dotąd niewiadomo na jaki punkt skierowana jest wielka wyprawa morska, wnoszą jednakże, że nie na Sebastopol, a tyle tylko wiadomo, że cała eskadra ruszy w ostatnich dniach sierpnia.

Księstwa Naddunajskie.

Wedle doniesień zgodnych z sobą w kilku dziennikach podanych dnia 17go sierpnia zaszła utarczka w Buzeo między tureckimi i rosyjskiemi kozakami. Tylna straż rosyjska stanąwszy w Buzeo puściła się na rabunek, o czem zawiadomieni Turcy o parę stacyj stojący podsunęli się w parę szwadronów nocą i nad ranem stanąwszy przed miastem wpadli z impetem na oddział rosyjski i wybiwszy nieco, zmusili resztę do ucieczki, przyczem kozacy rosyjscy zostawili wszystkie łupy, któremi objuczyli konie swoje. W ogóle narzekają powszechnie na brak karności w wojsku rosyjskiem, które dopuszcza się po drodze rabunków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W dniu 26 b. m. położonym został w przytomności władz obwodu wadowickiego i reprezentantów administracyi kolei północnéj i krakowskiéj, kamień węgielny do wspólnego dworca, który rząd razem z towarzystwem kolei północnéj Cesarza Ferdynanda w punkcie ujścia tejże kolei, to jest w Oświęcimie buduje.

— Szląsk pruski i Poznańskie nie rychło zapomną klęsk teraźniejszéj powodzi. Szkody zrządzone są nie do obliczenia. Całe okolice nie mają kawałka chleba ponieść do ust, a nawet w wielu miejscach mieszkańcy są bez przytułku, bo albo domy ich rozwalone przez nurty wód wezbranych, albo tak podmulone, że grożą upadkiem. Aby się przekonać o gwałtowności tego wylewu, dość przytoczyć, że w Wrocławiu większa część mostów na Odrze i kanałach jest nadwerężonych, że ulice nadkanałowe popodmulane, i nietylko domy po przedmieściach zachwiane zostały w fundamentach swoich, ale i pałac hr. Renarda grozi upadkiem. W całym Szląsku potworzyły się komitety ku wsparciu dotkniętych powodzią, a władze i zamożniejsi obywatele wielką rozwinęli czynność. Co zaś przedsięwzięto do téj chwili w tym względzie w Poznańskiém, jeszcze nam nie wiadomo.

— W tamten poniedziałek zdarzył się smutny wypadek na kolei londyńsko-doverskiéj. Pociąg osobowy jadący do pałacu kryształowego w Sydenham wpadł na pociąg, który na stacyi Croyden wodę czerpał. Dwie osoby zabite zostały na miejscu, ale rannych jest przeszło sto, a z tych dużo niebezpiecznie.

— Miasto Radziwiłłów na Podolu, gdzie główna komora celna rosyjska, nawiedzone zostało w nocy z 17go na 18go b. m. pożarem, który przeszło sto domów zniszczył.

— Najbogatsza w Szląsku pruskim dziedziczka panna Winkler, budować zaczyna swoim kosztem kościół w czysto gotyckim porządku w majętności swojéj Miechowicach pod Bytomiem w Górnym Szląsku. Kościół ten według przyjętego planu ma mieć 160 stóp głębokości, a jak Salzburgski *Kirchenblatt* mówi, z wieżą znacznie wyższą od wieży św. Szczepana w Wiedniu.

— W chwili kiedy się zwozi sprzęt do stodół, ważną jest wiadomość z doświadczeń za granicą czynionych, że świeże i suche siano, oraz cebula, chroni zboże od wołków. Tym końcem pokrywa się zasieki świeżem sianem i cebulą, albo naciera cebulą podłoga.

Przyjechali od d. 29go do 30go sierpnia.

HOTEL POLLERA. Joendl Edmund, Mochaczek Józef, Zrust Ferdynand, Bauder Maksymilian oficerowie z Pragi. Bra. Hippersthall Henryka z fam., Osiecki Jan urz. przy kolei żel. ze Lwowa. Kuznitzky Ignacy piwowar, Kuznitzky Szymon Dr., Silbermann Maurycy speditor z Prus. Bruszków Zofia żona majora ros. ze Szczawnicy. Metke Edward rz. dóbr z Mysłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Dr. Jerzy Apostoleano kapital. z Ems. Helena Ranet kapital. z Wisbaden. Tuglewicz Karol urz. poczty z Szczakowy. Skroel Henryk speditor z Mysłowic.

HOTEL ROSYJSKI. Aleksander Plagino wł. dóbr, Alina Plagino właścicielka dóbr z Bukaresztu. Edward Müller c. k. urz. z żoną z Ołomuńca. P. Kierschi c. k. kapitan z pułku Airoldi z Wiednia.

Wyjechali. Kęplicz Antoni, Hr. Romer Feliks do Lwowa. Kraus Bernard do Weitzen. Pellicio Atanazy, Baronowa Stein do Pragi. Friess Antonina, Pusch Antoni, Baronowa Werner, Löbenstein Zygmunt do Wiednia. Zinner Leopold do Berna. Drohojewski Antoni do Drezna.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 30go sierpnia:* — Metaliki 5-procent. $85\frac{7}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 75. — Metaliki 4-pr. $66\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $115\frac{1}{4}$. — Londyn 11 kr. 12. — Paryż $134\frac{3}{4}$. Akcye Bankowe 1278. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 30 sierpnia. Bankn. austr. ż. $95\frac{1}{2}$ płacą $94\frac{3}{4}$. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą $102\frac{1}{3}$. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygery stare żąd. 111 pł. 110. — Imperyały ż. 35 4, pł. $34\frac{4}{5}$. — Dukaty austr. i hol. ż. $20\frac{1}{4}$ pł. $19\frac{3}{4}$. — 20-franki ż. $34\frac{4}{5}$ pł. $34\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. żąd. 99 płacą $98\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 90 pł. 89.

Kurs lwowski d. 27 sierpnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 18. — Dukat ces. 5 złr. 24 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 19 kr. — Rubel ros. 1 złr. 48 kr. Talar pruski 1 złr. 45 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 28 sierpnia. Metaliki $84\frac{13}{16}$. Nowa pożyczka $74\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1276. — Akcye kolei żelaz. półn. $171\frac{3}{4}$. — Agio od złota $21\frac{7}{8}$ od srebra $18\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $79\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka 1854 r. $92\frac{3}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 29go sierpnia. — Banknoty austr. 86 d. — Banknoty pol. $91\frac{11}{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $90\frac{1}{2}$ ż. — nowe — d. — Listy zast. pozn. $101\frac{1}{4}$ ż. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{7}{12}$ d. — Koléj Krak. gór. Szląska. 85 ż.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki jeszcze nam nie przyniosły wiadomości o odpowiedzi Rosyi na ostatnie przedstawienia gabinetów niemieckich. W Berlinie krążyła od dwóch dni pogłoska, jakoby jenerał Benkendorff przybył z odpowiedzią i cichaczem pojechał do Puttbus do Króla, lecz okazało się to bajką. Inna pogłoska krążyła, że dwór rosyjski przystał na gwarancye żądane, jak niemniéj, że rząd pruski przechylać się zaczyna na stronę zachodu. Wprawdzie całe prawie dziennikarstwo niemieckie trzyma z zachodem, a więc i opinia publiczna, ale mimo tego rząd nie potrzebuje wychodzić ze stanowiska neutralności i zapewne z niego nie wyjdzie.

Z teatru wojny nic nowego. Wyprawa morska z Warny ma wyruszyć w tym jeszcze miesiącu. W Stambule chciano się przysłużyć Omerowi paszy i wysłać go do armii w Azyi, lecz wpływ angielskiego ministra zapobiegł temu. Depesze nadeszłe do Paryża ze Stambułu zaprzeczają, jakoby armia turecka zupełną odniosła porażkę pod Karsem, jakto z raportów rosyjskich się okazuje.

Zeit donosi z Rzymu, że dwór francuski od dawna porozumiewał się ze stolicą Apostolską co do
stanu kościoła katolickiego pod berłem Rosyi. W o-
statnich czasach dwór rzymski rozpoczął z tego
względu korespondencyę z Petersburgiem za pośre-
dnictwem posła rosyjskiego w Rzymie. Z dobrego
dowiaduję się źródła, pisze korespondent *Zeit*, iż
Papież nie będąc zadowolony z odpowiedzi otrzy-
manéj, własnoręcznem (?) pismem zażalenia swe za-
niósł do Cesarza Mikołaja.

Zdaje się, że spór kościelny w prowincyi kościelnéj Wyższego Renu załatwionym został. Donieśliśmy już o umowie zawartéj między stolicą apostolską a rządem badeńskim. Takiż sam spór, który się toczył między biskupem moguńckim a rządem heskim, skończył się teraz następnym układem: Rząd dozwala biskupowi założyć seminaryum, przez co wydział katolicki w uniwersytecie Giessen okazuje się być niepotrzebny. Zarząd majątku kościelnego zostaje przy biskupie; rząd niewymaga potwierdzenia nominacyj duchownych, tylko bierze je do wiadomości; biskup ma prawo otwierać klasztory, tylko odmówione jest publiczne zbieranie jałmużn. Wiadomość tę czerpiemy z *Journalu Frankfurckiego.*

Na posiedzeniu Związkowém w Frankfurcie w d. 25 b. m., które jest 27e w tym roku, nic ważnego nie wniesiono, coby miało ogólny interes.

W Moguncyi jako twierdzy związkowéj, nie dozwolono otworzyć bióra telegraficznego bawarskiego telegrafu.

URZĘDOWE.

(813) **Kundmachung** (2-3)

[N. 5222.] Zu folge Entschliessung des hohen k. k. Ministeriums für Handel, Gewerbe- und öffentliche Bauten vom 31 Juli 1854 Z. 16,586/2116 wird die zwischen Krakau und Bielitz täglich kursirenden Reitpost vom 1. September 1854 an aufgehoben, die zwischen Krakau und Weisskirchen bestehende tägliche Packpost in beschleunigter Weise verkehren, und zugleich durchgehends zum Transporte der vorkommenden Korrespondenzen und Zeitungen benützt werden.

Ferner wird bei der erwähnten Packpost vom 1. September 1854 an, die Passagiersgebühr auf 20 Kreuzer pr. Meile erhöhst, dagegen die Reisenden der bis sistemmässigen Entrichtung des Postillonstrinkgeld von 3. Kreuzer für die einfache Post enthoben.

Aus diesem Anlasse wird diese Packpost und die damit in Verbindung stehenden Kurse vom 1. September 1854 an, in nachstehender Weise verkehren.

I. Packpost zwischen Krakau und Weisskirchen.

von Krakau täglich 12 Uhr Mittags, in Weisskirchen täglich 4 Uhr 30 Min. Abends,
von Weisskirchen täglich 6 Uhr früh, in Krakau täglich 10 Uhr 50 Min. früh.

II. Mallepost zwischen Krakau und Lemberg.

von Krakau täglich 1 Uhr Nachmittag, in Lemberg täglich 6 Uhr 45 Min. früh,
von Lemberg täglich 12 Uhr Mittag, In Krakau täglich 6 Uhr 10 Min. früh.

III. Kariolpost zwischen Wadowice und Jordanów.

von Wadowice Montag 6 Uhr früh, in Jordanów Montag 11 Uhr 15 Min. früh,
„ Donnerstag „ „ „ „ Donnerstag „ „ „
von Jordanów Sonntag 12 Uhr 40 Min. Mittag, in Wadowice Sonntag 5 Uhr 45 Min. Abends,
„ Mittwoch „ „ „ „ „ „ Mittwoch „ „ „

IV. Reitpost zwischen Wadowice und Jordanów.

von Wadowice { Dienstag 4 Uhr 20 Min. früh, in Jordanów { Dienstag 9 Uhr 25 Min. früh,
{ Samstag „ „ „ { Samstag „ „ „
von Jordanów { Montag 12 Uhr 30 Min Mittag, in Wadowice { Montag 5 Uhr 25 Min. Abends,
{ Freitag „ „ „ { Freitag „ „ „

V. Bothenpost zwischen Jordanów und Neumarkt.

von Jordanów Sonntag 1 Uhr Nachmittag, in Neumarkt Sonntag 4 Uhr 45 Min. Abends,
Montag 11 Uhr 45 Min. früh, Montag 3 Uhr 30 Min. „
Dienstag 9 Uhr 55 Min. „ Dienstag 1 Uhr 40 Min „
Mittwoch 1 Uhr Nachmittag, Mittwoch 4 Uhr 45 Min. „
Donnerstag 11 Uhr 45 Min. früh, Donnerstag 3 Uhr 30 Min. „
Freitag 9 Uhr 55 Min. „ Freitag 1 Uhr 40 Min. „
Samstag 9 Uhr 55 Min. „ Samstag 1 Uhr 40 Min. „
von Neumarkt Sonntag 7 Uhr früh, in Jordanów Sonntag 10 Uhr 45 Min. früh,
Montag 7 Uhr früh, Montag 10 Uhr 45 Min. früh,
Dienstag 4 Uhr früh, Dienstag 7 Uhr 45 Min. früh,
Mittwoch 7 Uhr früh, Mittwoch 10 Uhr 45 Min. früh,
Donnerstag 7 Uhr früh, Donnerstag 10 Uhr 45 Min. früh,
Freitag 4 Uhr früh, Freitag 7 Uhr 45 Min. früh,
Samstag 4 Uhr früh, Samstag 7 Uhr 45 Min. früh.

VI. Bothenpost zwischen Oświecim und Kenty.

von Oświęcim täglich 6 Uhr Abends, in Kenty täglich 7 Uhr 30 Min. Abends,
von Kenty täglich 5 Uhr früh, in Oświęcim täglich 6 Uhr 30 Min. früh.

VII. Bothenpost zwischen Wadowice und Zator.

von Zator Dienstag 2 Uhr Abends, in Wadowice Dienstag 6 Uhr Abends,
Samstag „ „ Samstag „ „
von Wadowice Sonntag 6 Uhr früh, in Zator Sonntag 10 Uhr früh,
Mittwoch „ „ Mittwoch „ „

VIII. Kariolpost zwischen Bielitz und Saybusch.

von Bielitz täglich 6 Uhr früh, in Saybusch täglich 8 Uhr 15 Min. früh,
von Saybusch täglich 6 Uhr Abends, in Bielitz täglich 8 Uhr 15 Min. Abends.

IX. Kariolpost zwischen Izdebnik und Myślenice.

von Myślenice täglich 1 Uhr Abends, in Izdebnik täglich 3 Uhr Abends.
von Izdebnik täglich 4 Uhr 10 M. Abends, in Myślenice täglich 6 Uhr 10 M. Abends.

K. k. galiz. Postdirektion.

Lemberg am 20ten August 1854.

Kundmachung

Für das k. k. 17te Gensdarmerie-Regiment werden zur Deckung der Anfertigung von Leibes-Montur und Wäsche auf die Zeit vom 15ten September 1854 bis letzten Oktober 1855 nachstehende beiläufige Erfordernisse mittelst einer Offert-Verhandlung sichergestellt:

1) Der beiläufige Bedarf für ein Militärjahr besteht in anzufertigenden:
   a. Montur- und Wäsche-Sorten, wie:
   1200 Hemden.
   1200 Gattien.
   60 Kavallerie- } Mäntel.
   300 Infanterie- }
   600 Waffenröcke.
   600 Leibel.
   800 Tuchhosen.
   1000 Sommerhosen.
   600 Kittel.
   b. im Einsäumen von:
   1500 Sacktüchern.
2) Von den kontrahirten Objekten soll bis 1ten Februar 1855 zwei Drittel und bis 1ten Mai 1855 das letzte Drittel in loco Krakau geliefert werden. Doch wird es dem Offerenten freigestellt hiebei gleich ursprünglich andere Lieferungstermine der verfertigten Stücke zu stipuliren, nur dürfen diese nicht; über den letzten Lieferungstermin bis 1ten Mai 1855 hinausgehen.
3) Wer eine Lieferung derartig anzufertigenden Sorten zu erhalten wünscht, muss die Quantitäten und die Macherlohns-Preise in Conventions-Münze mit Ziffern und Buchstaben pr. Stück oder Paar, dann die Lieferungstermine in deren er einliefern will — ferners ob die Zustellung der kontrahirten Sorten bis loco Krakau, zum Regiments-Magazine in der Gesandten-Gasse N. 193 im Rodoliński'schen Hause von selben franco oder gegen Bezahlung der entfallenden Frachtkösten bewirkt wird, deutlich angeben und für die Zuhaltung des Offerts ein Reugeld (Vadium) mit 5% des nach den geforderten Macherlohns-Preisen aushaftenden Lieferungswerthes gleichzeitig einsenden.
4) Die obgedachten Reugelder können in baarem Gelde oder österreichischen Staatspapieren nach dem Börsenwerthe, in Realhypotheken oder in Gutstehungen geleistet werden, wenn deren Annehmbarkeit als pupilarmässig von dem Landesfiskus anerkannt und bestätigt ist.
5) Die Offerten müssen versiegelt sammt dem Reugeld (Vadium) bei dem 17ten Gensdarmerie-Regiments-Commando bis inclusive 15ten September 1854 eingesendet werden, und es bleiben die Offerten für die Zuhaltung ihrer Anbothe vor Ablauf des Schlusseinreichungstages noch volle 30 Tage in der Art verbindlich, dass der hohen Gensdarmerie-General-Inspektion freigestellt bleibt, in dieser Zeit ihre Offerte ganz oder theilweise anzunehmen, und auf den Fall, wenn der eine oder der andere der Offerenten sich der Lieferungsbewilligung nicht fügen wollte, sein Vadium als dem Aerar verfallen, einzuziehen.

   Die Vadien derjenigen Offerenten, welchen eine Lieferung bewilliget wird, bleiben bis zur Erfüllung des von ihnen abzuschliessenden Kontraktes als Erfüllungs-Kaution liegen, können jedoch auch gegen andere sichere, vorschriftsmässig geprüfte und bestättigte Kautions-Instrumente ausgetauscht werden — jene Offerenten aber, deren Anträge nicht angenommen werden, erhalten mit dem Bescheide die Vadien zurück.
6) Die Form, in welcher die Offerte zu verfassen sind, können in der Oekonomie-Verwaltung des 17ten Gensdarmerie-Regiments eingesehen werden und es wird bemerkt, dass dieselben mit dem Stempel von 15 kr. pr. Bogen versehen sein müssen.
7) Offerts mit andern, als den hier aufgestellten Bedingungen und namentlich solche, in welchen die Preise mit dem Vorbehalt gemacht werden, dass keinem anderen höheren Anbothe bewilliget, und wenn doch solche angenommen würden, diese auch den wohlfeilern Offerten oder umgekehrt, den theuren Offerenten, deren Preise zu hoch befunden werden die Lieferung zu niedern Preisen wie sie anderen gebothen und bewilligt erhalten, zu Theil werden sollen — wie auch Nachtrags-Offerte bleiben unberücksichtigt.

Die übrigen Kontraktsbedingnisse und die Muster können im Amtslokale der Oekonomie-Verwaltung des 17ten Gensdarmerie-Regiments jederzeit eingesehen werden.

Vom k. k. 17. Gensdarmerie-Regiments-Commando.

Krakau 20ten August 1854.

In Dienstesabsein des Herrn Oberstleutenants und Regiments-Commandanten

(816-2-3) *Hauska* mp. Major.

N. 247. Kundmachung. (819-1-3)

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass in Absicht der Vergebung der Beköstigung im hierortigen christlichen Civil-Spitale für die hierortigen Armen und Kranken am 19ten September 1854 um 10. Uhr Vormittags in der hierortigen Spitals-Kanzlei eine Licitation abgehalten werden wird.

Hievon werden Licitationslustige mit dem Bemerken verständiget, dass das Vadium 100 fl. C. M. beträgt und dass die Licitations-Bedingnisse in der h. o. Kanzlei jeder Zeit, zur Einsicht bereit liegen.

Endlich wird bekannt gemacht, dass die Verpflegskosten im Jahre 1851 die Summe . . . . . . 2696 fl. C. M.
„ „ 1852 „ „ . . . . . . 3275 „
„ „ 1853 „ „ . . . . . . 4123 „
und im 1ten Semester 1854 die Summe . 3853 „
betragen haben.

Von der Armen Instituts Commission.

Tarnów den 16ten August 1854.

N 7771. Lizitations-Kundmachung. (793)

Am 18ten September l. J. und an den nächstfolgenden Tagen wird während den gewöhnlichen vor- und nachmittägigen Amtsstunden in dem k. k. Statthalterei-Gebäude zu Lemberg eine öffentliche Lizitation zur Sicherstellung der Bespeisung

1. der Lemberger Kriminal-Inquisiten,
2. der Lemberger abgeurtheilten Kriminalsträflinge,
3. der Lieferung des Brodes für dieselben; endlich
4. der Spitalskost für die zu 1 und 2 benannten Haftlinge auf das Verwaltungs-Jahr 1854/5 d. i. für die Zeit vom 1ten November 1854 bis dahin 1855, abgehalten werden.

Das Reugeld besteht in dem zehnten Theile der nach den Marktsdurchschnittspreisen für die beiläufige Erforderniss ausgemittelten jährlichen Vergütung, beträgt daher

bei 1. . . . 841 fl. CMze.
„ 2. . . . 4646 „ „
„ 3. . . . 4413 „ „
„ 4. . . . 1239 „ „

und ist in diesen Beträgen vor dem Beginne der Lizitazion zu Händen der Lizitations-Kommission zu erlegen:

Unternehmungslustige werden aufgefordert, sich mit einem nicht über Ein Jahr zurückgerechnet ausgestellten Zeugnisse der Ortsobrigkeit über ihre Verlässlichkeit und guten Vermögensumstände bei der Lizitations-Kommission auszuweisen, widrigens sie zur Verhandlung nicht zugelassen werden.

Die übrigen Licitations-Bedingungen werden vor der Licitation bekannt gegeben, können aber auch bei der Strafhausverwaltung eingesehen werden.

Uebrigens werden vor und auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche mit dem Reugelde belegten Offerte angenommen werden.

Von der k. k. Statthalterei

Lemberg am 23 Juli 1854. (3)

---

(777) **Edict.** (3)

Vom k. k. delegirten Justiz-Amte für die Herrschaft Szczyrzyce wird den dem Namen und Wohnorte nach unbekannten Erben des Anton Wiewiórka bekannt gemacht, es haben gegen dieselben, die Eheleute Valentin und Franciska Paździo wegen Abtrettung der Realität Nro 25 in Wilkowisko unterm 20ten April 1854 Z. 9 eine Klage angebracht, worüber zur mündlichen Verhandlung die Tagsatzung auf den 22 September 1854 9 Uhr Vormittags bestimmt wurde.

Da der Aufenthaltsort der Belangten unbekannt ist, so hat man zu ihrer Vertrettung und auf ihre Gefahr und Kosten den Innsassen aus Wilkowisko Josef Wiewiórka als Kurator bestellt mit welchem die Rechtssache verhandelt werden wird — und es werden dieselben erinnert, zu rechter Zeit entweder selbst zu erscheinen oder ihre Rechtsbehelfe dem bestellten Vertretter mitzutheilen, oder auch einen anderen Sachwalter zu wählen, und dem Gerichte anzuzeigen — überhaupt die zur Vertheidigung dienenden vorschriftsmässigen Mittel zu ergreifen indem sie die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen sich selbst beizummessen haben werden.

Limanow am 15ten Juni 1854.

N. 264. **C. K. SĄD POKOJU** (660-2-3)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hipotecz. z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie i Katarzynie Rażnych szczególniéj z domu i gruntu pod pozycyą 10 tabelli wsi Batowie zamieszczonych, składającego się aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy 3ch do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu jedna trzecia część z pomienionego spadku zgłaszającym się Franciszce 1mo Macelskiéj, 2do Rażnéj, 3tio Łabusiewiczowéj i Franciszkowi Łabusiewiczowi opiekunom małoletnich Walentego i Jana po niegdy Andrzeju Rażnym synie tychże Józefa i Katarzyny Rażnych pozostałym, na rzecz tychże małoletnich przyznaną zostanie.

Kraków dnia 1 lipca 1851 roku.

X. A. Wolniewicz, J. Zuberski pisarz.

N. 5247. **CES. KRÓL. TRYBUNAŁ** (811-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ustawy hipotecznéj z roku 1844 po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po ś. p. Edwardzie Bażan pozostałego, z połowy realności N. 276 i połowy domu N. 5 gm. VII. Kleparz prócz ruchomości składającego się, aby się z takowémi w terminie miesięcy 3ch do c. k. Trybunału z stósownemi dowodami zgłosili, po upływie bowiem tego terminu spadek rzeczony zgłaszającym się Władysławowi Bażan, Wandzie z Bażanów Zaleskiéj pełnoletnim i Ludomirowi Bażan oraz Natalii Bażan małoletnim przez swych opiekunów zgłaszającym się, w równych częściach przyznanym zostanie. Kraków dnia 26 Lipca 1854 r.

Sędzia prezydujący A. Karwacki,

Sekretarz W. Płonczyński.

N. 1038. **CES. KRÓL. TRYBUNAŁ** (799--3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa wszystkich prawa do spadku po Grzegorzu Mikschu mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony, między innemi wierzytelnościami niehipotekowanemi z summy 4000 złp. w pozycyi 3éj i 2000 złp. w pozycyi 6éj na domu pod l. 270 lit. A. w gm. XVII. wiejskiéj w mieście Chrzanowie położonym ubezpieczonych, składający się, po upływie powyższego terminu zgłaszającym się Alojzie i Katarzynie Mikschowym córkom Grzegorza Mikscha przyznanym zostanie.

Kraków dnia 24 lutego 1854 r.

Sędzia prezydujący A. Karwacki.

Za sekretarza W. Płonczyński.

N. 6406. **CES. KRÓL. TRYBUNAŁ** (821-1-3)

Wielkiego Księstwa Krakonskiego.

W myśl art. 12 ust. hip. z 1844 roku i po wysłuchaniu wniosku c. k Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po ś. p. Janie Rajtarze składającego się z gruntu w wsi Krowodrzy w gm. VIII. Zwierzynieckiéj położonego, l. 108 kadastru oznaczonego, aby w terminie miesięcy trzech z pretensyami swemi do c. k. Trybunału się zgłosili, w przeciwnym razie spadek ten podającemu Antoniemu Rajtarowi przyznanym będzie.

Kraków dnia 17 Sierpnia 1854 r.

Sędzia prezydujący Brzeziński.

Sekretarz W. Płonczyński.

---

(820) **Obwieszczenie.** (1)

Stolarszczyzna, koczobryk i sanie o godzinie 9téj na placu właściwym obok Sukienic miasta Krakowa, zaś zboże w snopie na Kleparzu przy Krakowie o godzinie 10téj rannéj, będą w dniu 5 września b. r. to jest we wtorek w drodze exekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 28go sierpnia 1854 r.

Siermontowski c. k. K. S.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	330'''67	+14°7	62 7	płnzachodni średni	pochmurno	rano deszcz	+15°4	+11°4
„	10	330 78	+12 7	89 2	zachodni słaby	„	wieczór „		
30	6	330 94	+11 6	78 5	pnzachodni „	„			